Poczta opłacona z góry. Cena 25 groszy.

GŁOS EWANGELICKI

PISMO TYGODNIOWE POŚWIĘCONE SPRAWOM KOŚCIOŁA EWANGELICKO-AUGSBURSKIEGO W POLSCE

Organ szerszych warstw ewangelików polskich, przy udziale ks. ks. profesorów: *Ed. Burschego, A. Suessa, K. Michejdy, ks. seniora Gloeha* — z Warszawy, *ks. W. Galstera* ze Starej Iwiczny, *ks. J. Kahanego* z Katowic, *ks. J. Winklera* z Pilicy, *ks. prefekta A. H. Figaszewskiego* ze Śląska Górnego, *prof. gimnazjum im. M. Reja, Dra O. Bartla, prof. gimn. zgierskiego A Wajgelta.*

Cena prenumeraty:	Adres Redakcji i Administracji:	Wychodzi raz na tydzień w niedzielę
wraz z przesyłką pocztową: 3 zł. kwartalnie. Pojedyńczy numer 25 groszy.	WARSZAWA, ks. senior F. GLOEH, ul. Puławska Nr. 4. Prócz administracji prenumeratę przyjmuje: w Warszawie, księgarnia W. Mietke, Wspólna 10. w Łodzi, księgarnia Rennera Piotrkowska 65.	**Ogłoszenia:** Kolumna zawiera 4-y szpalty ogłoszeń. Za wiersz nonparelowy po tekście 20 groszy w tekście 40 groszy.

Konto czekowe w Pocztowej Kasie Oszczędności Nr. 1508.

Rok XV. WARSZAWA, dnia 4 lutego 1934 r. **Nr. 5.**

Dlaczego?

Jan 11 21. 25. 27. Rzekła tedy Marta do Jezusa: „Panie gdybyś był tu, nie byłby umarł brat mój. Rzekł jej Jezus: Jam jest zmartwychwstanie i żywot; kto wierzy we mnie, choćby też umarł, żyć będzie. Czy wierzysz temu? Rzecze Mu: tak, Panie! Jam uwierzyła, żeś Ty jest Chrystus, Syn Boży, który miał przyjść na świat".

Widziałem razu pewnego grobowiec: wspaniałą płytę, artystycznie wykutą. Na gładkiej powierzchni płyty wielkiemi literami wyryte było jedno jedyne słowo: Dlaczego? Pod płytą tą znalazł wieczny spoczynek rokujący wielkie nadzieje młodzieniec, jedyne dziecko swoich rodziców. Cmentarzysko znajdowało się tuż obok morza, i gdym stał w zadumie przed grobem, dochodził mnie poszum morza z jego wiecznie jednaką melodją. I oto przyszły mi na myśl słowa poety niemieckiego, Heinego, ów tak dobrze znany wiersz o młodzieńcu, co stojąc na brzegu morskim pytał fale sercem zwątpiałem: Powiedzcie mi, kim jest człowiek? Skąd przyszedł i dokąd dąży? Rozwiążcie zagadkę mi bytu, dręczącą, prastarą zagadkę. I któren to wiersz kończy się zgrzytliwym okrzykiem: A głupiec naprózno odpowiedzi wygląda. — Zaprawdę świat i życie pełne są zagadek, ponurych zagadek. Owe Dlaczego? na płycie mogilnej — często wyrywa się ku niebiosom w dzikiej rozpaczy. Nie będę tu mówił o tych okrutnych zagadkach, jakie nasuwa nam życie. O tych wszystkich niepojętych zrządzeniach Bożych, wobec których jedno nam tylko ciśnie się słowo na wargi: dlaczego?

Niewiara zna w takich wypadkach gotową odpowiedź: „Przekonajcie się, że oto ślepy, okrutny przypadek rządzi tym światem. Gdzież szukać tu boga, który ma być miłością? Jest on jedynie wytworem fantazji".

Ale istnieją również i tacy, którzy zmagają się z owemi mocami zwątpienia, którzy czują, iż świat bez Boga byłby pustynią, iż w tym pozbawionym Boga świecie czekałoby ich zwątpienie, a w końcu szaleństwo. A którzy mimo to nie są w stanie opanować zwątpienia.

Coś podobnego przeżywały siostry z Betanji, kiedy to z warg ich zerwało się łkanie bolesne: „Panie, gdybyś był tu, nie byłby umarł brat mój". Brzmi w tych słowach wiara, wiara w moc cudowną Jezusa. Lecz brzmi w nich również wątpliwość, a mianowicie w dobrą wolę Chrystusa.

Ludzie wierzą naogół w tajemniczą potęgę, która kieruje dziejami ludzkości. Wiara ta jednak nie jest dość silną by ostać się, gdy fale rozpaczy i smutku runą na serce ludzkie. Wówczas chwieje się ufność, w serce się wżera wątpliwość i zadręcza go bolesne dlaczego? Dlaczego Bóg to uczynił? Gdzie znaleźć odpowiedź na owo dręczące dlaczego? Gdzież droga, wiodąca z mroków ku światłu.

Jedna tylko istnieje droga i to ta, którą Jezus ukazuje Marcie. Nie wdaje się Jezus w jej wątpliwości, nie odpowiada na jej ponure dlaczego? Prowadzi ją jedynie ku mostowi, jaki ponad wszystkiemi wątpliwościami jedynie wiara przerzucić może owe „nie widzieć, a wierzyć", kiedy mówi: „Jam jest zmartwychwstanie i żywot; kto wierzy we Mnie, choćby też umarł, żyć będzie. Czy wierzysz temu?" Wobec zwątpienia, owej mocy fatalnej, która wraz z pierwszym upadkiem zagościła na ziemi, istnieje tylko jedna moc silniejsza, która zawsze odniesie zwycięstwo: wiara. Każden, komu ciężkie brzemię spadło na barki, lub komu rozbiły się najpiękniejsze marzenia, — stoi wobec tej decyzji wiary. Czy wierzysz temu? Czyż możesz wraz z Martą powiedzieć — nawet wobec otwartej mogiły i śmierci, powiedzieć: „Tak, Panie! jam uwierzył, żeś Ty jest Chrystus, Syn Boży." — Oto jedyna deska ratunku. Wiara w Tego, który przezwyciężył.

Spójrz na krzyż na Golgocie, na glorję niebiańską, która go opromienia. Nie jakoby rozwiązał Ci on wszystkie zagadki, nad którymi się głowi twój umysł. Ale spojrzenie na Golgotę uczyni twe serce cichem i mocnem w wierze, o której jest napisano, że jest ona Zwycięstwem, które zwyciężyło świat i jego niedolę.

X. J. T.

Okólnik NPW. Ks. Biskupa do duchowieństwa ew.-augsb. w Polsce

Projekt nowego prawa kościelnego, przedstawiony przezemnie niewielkiemu gronu księży i świeckich w Łodzi i w Warszawie celem zaznajomienia ich z postępem pertraktacyj, przez niedyskrecję został ogłoszony w pismach njemieckich — i rzecz charakterystyczna — najprzód w Niemczech, a następnie w pismach łódzkich. Wywiązała się z tego krytyka projektu, niestety, nie rzeczowa i objektywna, lecz jednostronna, pełna niejednokrotnie złośliwych insynuacyj i osobistych napaści, a ostatnio wpływowa gazeta niemiecka w Łodzi wprost nawołuje do wystąpienia z Kościoła naszego i przyłączenia się do „wolnego" kościoła. Agitacja ta nie przebiera w środkach, szerzy się w niektórych parafjach i zaniepokoiła lud ewangelicki. Ci sami ludzie, którzy przed dziesięciu laty na synodzie konstytucyjnym omal nie doprowadzili do rozbicia Kościoła naszego, na nowo próbują swoje ryby łowić w mętnej wodzie.

Projekt nowego prawa kościelnego, który w pismach niemieckich został ogłoszony, nie jest jeszcze, ostatecznym, nie kwalifikuje się przeto — zdaniem czynników decydujących — do publicznej dyskusji, a zwołane przezemnie poufne konferencje w Łodzi i w Warszawie miały cel wyłącznie informacyjny. W następstwie dopiero, po ustaleniu redakcji, miał być zwołany zjazd księży i przewidziana przez synod konstytucyjny komisja celem rozpatrzenia projektu i przyjęcia go lub odrzucenia. Stało się inaczej.

Wobec takiego stanu rzeczy uważam za rzecz konieczną, aby przynajmniej księża nasi byli dokładnie i wyczerpująco poinformowani o nowych projektach zarówno Ustawy o stosunku Państwa do Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego w Rzeczypospolitej Polskiej, jak „Prawa wewnętrznego" Kościoła naszego, i mieli możność rozważania wszystkich pro et contra. To ma być wyłącznem zadaniem tegorocznej naszej ogólnej konferencji pastorskiej (synodu), którą zwołuję do Warszawy **na 6-go i 7-go lutego.** Rozpocznę ją we wtorek 6-go lutego punktualnie o godz. 10.15 w sali konfirmacyjnej zboru warszawskiego przemową i modlitwą, poczem natychmiast wstąpimy in medias res.

Spodziewam się licznego zjazdu Kolegów, wszak chodzi o sprawę niezmiernej wagi, o sprawę brzemienną w doniosłe następstwa na długie, długie lata, chodzi, po ludzku mówiąc, o przyszłość Kościoła naszego w Polsce. Oby nam Bog dał ducha mądrości, byśmy znaki czasów tych rozpoznawali, a wreszcie ducha miłości, która jedynie potrafi łagodzić przeciwieństwa, jakie pomiędzy nami zachodzą, która jedynie zdolna łączyć nas w jedności ku chwale Chrystusa Pana, Zbawiciela naszego.

Z bratniem pozdrowieniem

Ks. Jul. Bursche.

Ks. Prof. Kesselring.

Quo vadis, Ecclesia Evangelica?

(Krytyczne uwagi odnośnie Kościoła Ewangelickiego Trzeciej Rzeszy)

VI.

Z zawrotną szybkością, jakgdyby w kalejdoskopie, zmieniają się we współczesnej Europie gabinety, rządy, politycy i mężowie stanu. Pojęcie nawet względnej stałości politycznego życia i rozwoju dawno już stało się anachronizmem, zasada starego myśliciela Efezyńskiego: πάντα ρεῖ = wszystko płynie, wszystko się zmienia, odnosi coraz to nowy triumf. Skoro kościół i życie kościelne nie zawisły w próżni, lecz mając oparcie w realnym bycie, korzeniami swemi tkwią głęboko w zmiennej ciągle rzeczywistości, jasnem jest dla każdego, iż każdy wstrząs, każdy mniej lub więcej gwałtowny odruch w życiu narodu nie pozostają bez następstw, znacząc bieg i szlak tego życia wyraźnemi bruzdami. Nie to jest potępienia godną rzeczą, iż Kościół Ewangelicki Trzeciej Rzeszy pragnie swojej przebudowy, dąży do innej, lepszej organizacji, nowych form ustrojowych. Nauczony doświadczeniami i nauczkami bolesnemi przeszłości, Kościół wprost jest obowiązany ustosunkować się pozytywnie do nowych potrzeb chwili.

Smutnym objawem, kompromitującym w wysokim stopniu nasz kościół są natomiast owe demagogiczne, nieprzemyślane, wiecowe uchwały, nieraz głęboko sięgające w głąb strukturalnych i centralnych zagadnień kościoła, które już po krótkim czasie wykazują swoją niezdolność życiową. Lśniące bańki mydlane pryskają wnet po swoich narodzinach!

Co my ewangelicy innych krajów, związani jednak uczuciem i sercem z losem protestantyzmu całego świata, mamy sądzić o tych rugach na stanowiskach naczelnych władz kościelnych, o pozbawianiu posad duszpasterskich, katedr teologicznych, mianowaniu biskupów, odwoływaniu biskupów i t. p. w kościele Ewangelickim Trzeciej Rzeszy? I katolicyzm w Niemczech przeżywa ciężkie chwile, ale jak zwarte, spojone są jego szeregi, jako wiara i otucha mimo wszystko!

W roku ubiegłym sędziwy marszałek i prezydent Rzeszy Niemieckiej Hindenburg skierował swój apel do sumienia protestantyzmu całego świata, do poczucia solidarności, jednoty wyznaniowej ewangelickiej, do trwania we wierze po praojcach przekazanej.

Niedługo po tym apelu zapadły w Pałacu Sportowym w Berlinie 13 listopada 1933 r. uchwały pod przewodnictwem Dr. Krausego, „Gaufuhrera" niemieckich chrześcijan w Berlinie, godne zapamiętania, bo domagające się zupełnego zerwania z dotychczasowemi poglądamy na istotę kościoła i do założenia nowego kościoła narodu niemieckiego bez wyznaniowych więzów (bekenntnismassige Bindüng) natomiast z uwzględnieniem w całej rozpiętości doznania bożego, odpowiadającego istocie scil. rasy niemieckiej (Eine deutsche Kirche, die Raum lasse für die ganze Weite eines artgemassen Gotteserlebnis).

Tezy — pojęcie dziś znowu modne! — „niemieckich chrześcijan" są wyrazem przekonań, nastrojów bardzo poważnych sfer i warstw narodu niemieckiego, niezadowolonych z obrotu spraw życia polityczno-państwowego czasu powojennego, lecz również z pracy, działalności kościoła, nie spełniającego swoich obowiązków i zadań, krępowanego na każdym kroku błędną, oderwaną od surowej rzeczywistości ideologją religijną. Ideologja ta, wedle przekonań „niemieckich chrześcijan", głosząca potęgę pokory, niesprzeciwianie się złemu, miłości wobec wroga, mająca swój najszczytniejszy wyraz w kazaniu Chrystusowem na górze, jest negacją rzeczywistości, inkarnacją nieistniejącego na świecie nigdzie stanu pokoju. Świat i życie, opanowane przez międzynarodowych zbrodniarzy, oszustów, cyników bez wiary i sumienia zmuszają jednostki i narody do walki bezwzględnej, jeśli ona staje się konieczną.

Od negatywnego chrześcijaństwa pokory, uległości, abnegacji trzeba w dalszym dziele religijnego odrodzenia narodu i dokończenia reformacji przejść do chrześcijaństwa pozytywnego, wolnego od mglistych, nierealnych i nieprawdziwych złudzeń, mrzonek, eschatologicznych idealizmów i pacyfizmów. Czy kazanie na górze

i pamięć na Chrystusa przeszkadzały obłudnemu Wilsonowi, „tygrysowi" Clemenceau, chytremu Lloyd George'owi narzucać narodowi niemieckiemu ofiary tak ciężkie, kary tak nieludzkie, jakich nie znają dzieje ludzkości? Nowy Kościół narodowy w pojęciu ruchu nacjonalno-socjalistycznego musi ze swego statku wyrzucić ów niepotrzebny balast, który utrudnia jego ruchy, hamuje jego bieg. Ponieważ żadne stronnictwo polityczne tak stanowczo nie domagało się zerwania z przestarzałemi pojęciami społecznemi, ekonomicznemi i religijnemi jak młoda, rzutka i na wszystko zdecydowana partja nacjonalno socjalistyczna Hitlera, ruch „niemieckich chrześcijan" w niej widzi przyszłe zbawienie. Wśród niemilknących oklasków profesorów i słuchaczów teologji w jednem audytorjum uniwersytetu niemieckiego zawołał pewien pastor już w r. 1931: „Wir sehen in dem deutschen Nationalsozialismus die deutsche Freiheitsbewegung, zu der wir uns bekennen würden, selbst wenn sie im Namen des Teufels geführt würde!" — Widzimy w niemieckim narodowym socjalizmie nasz ruch wolnościowy, do którego przyznawalibyśmy się, gdyby nawet szatan nim kierował".

O silną władzę

Żyjemy w czasach przełomowych. Walą się stare światy, stare, wypróbowane teorje rozsypują się, upadają stare systemy społeczne, gospodarcze i polityczne, a na ich miejsce powstają nowe. Liberalizm społeczny, przyrodzone prawa człowieka, wolność, równość, niepodległość i wszystkie te ideały, o które walczyła ludzkość od czasów rewolucji francuskiej aż do głośnej wiosny ludów, to wszystko ulega dzisiaj jakiemuś nowemu przewartościowaniu i ustępuje miejsca innym jakimś niekrystalizowanym jeszcze, ale już się zarysowującym teorjom. Liberalizm gospodarczy, który doprowadził ludzkość do niebywałego rozkwitu pod względem gospodarczym i technicznym, dziś wobec kwestji wzrastającego bezrobocia załamuje się, i ludzkość szuka nowych dróg i sposobów naprawy nadwerężonego gospodarstwa. Również parlamentaryzm, który w początkach wieku XIX był szczytem marzeń ludzkości i który przez dziesiątki lat uchodził za idealny ustrój państwowy i z początkiem wieku XX. doszedł do zenitu swego rozwoju, się przeżył i ludzkość wstępuje na nowe drogi państwowego ustroju.

Nowe myśli i nowe dążenia powstają w ludzkości, co zawsze jest znamieniem czasów przełomowych. Świat spoczywać nie może. Musi być rozwój, musi być dążenie naprzód.

Wciąż nowe pokolenia snują się po ziemi
Z nowemi dążeniami, myślami nowemi,
Idą Twe dzieci, o Boże.

Jedność i silna władza — oto dwa zasadnicze dążenia i poczynienia, charakteryzujące dobę dzisiejszą. Widać, że ludzkość dosyć ma już tego rozbicia, rozproszkowania, tych walk partyjnych, tego dobijania się o władzę, tego żerowania na hasłach, tych ciągłych wyborów, tych pozorów ludowładztwa, tego drożenia się wszystkiego to na prawo to na lewo. W roku 1849 obradował parlament austrjacki w Kromierzyżu nad projektem konstytucji, którego pierwszy artykuł brzmiał: „Wszelka władza pochodzi od ludu", i debatowano nad tem długo, czy władza pochodzi od ludu czy od Boga. Dziś te zapędy ludowładztwa się przeżyły. Idą czasy inne, czasy silnej władzy, czego przykładem jest faszyzm i hitleryzm. A jak potrzebnem i dobroczynnem jest ograniczenie tego wybujałego ludowładztwa, tego dowodem jest rozwój wypadków w Polsce w ostatnich latach i skonsolidowanie państwa na wewnątrz i na zewnątrz.

Podobne pragnienie jedności i silnej władzy odczuwamy i w kościele ewangelickim. Trudno przesądzać dzisiaj dalszy przebieg i rezultat wielkich zmagań w ewangelickim kościele w Niemczech. Ale nie ulega wątpliwości, że odczuwanie potrzeby jedności i konsolidacji oraz silnej władzy w znacznej mierze przyczyniło się do zwycięstwa prohitlerowskich niemieckich chrześcijan.

I u nas daje się odczuwać to pragnienie jedności i silnej władzy w kościele ewangelickim. Dosyć już tego rozproszkowania, tego chodzenia własnemi drogami, tego wydawania niezliczonych zgoła pism, tych różnych, nieskoordynowanych dróg w nauce religji z powodu braku programów, tych różnych tłumaczeń jednych i tych samych pieśni, co powoduje zamęt w nauce śpiewu kościelnego, tego braku skoordynowania w najpotrzebniejszych wydawnictwach, tego chodzenia samopas i luzem. Nam potrzeba jedności, skonsolidowania i skoordynowania wszystkich wysiłków i poczynań. Nam potrzeba jednolitej, silnej, władzy kościelnej. I całe szczęście że zrozumienie i wyczucie tej potrzeby jest coraz większe.

Jesteśmy w trakcie bardzo ważnych rozważań i posunięć, dotyczących ustroju naszego kościoła. Niestety dyskusja nad tem zeszła na tory najniewłaściwsze. A rzecz jest bardzo ważna. Bo czyż cała nasza nowa ustawa kościelna, powstała przed laty kilkunastu, kiedy jeszcze zapatrzeni byliśmy w niezachwiany ideał parlamentaryzmu, nie jest dzisiaj, w czasach rodzenia się nowych dążeń i ideałów, jeszcze niewprowadzona, ze swemi różnemi radami i licznemi wyborami, ze swą niejednolitą, ograniczoną władzą, już z góry przestarzałą i duchowi czasu nieodpowiadającą? I jeżeli ustawie kościelnej austrjackiej z roku 1861 współcześni zarzucali biurokratyzm i obawiali się, że to hamować będzie życie kościelne i religijne to czyż naszej nowej ustawy kościelnej ten sam nie musi spotkać zarzut?

Ks. Karol Kotula.

Czy koniec Związków Młodzieży Ewangelickiej w Niemczech?

Coraz to nowe niespodzianki w dziedzinie religijno-kościelnej przynoszą wypadki w Niemczech. Gdy na moment zdają się wzburzone fale przycichać i układać, w następnej chwili przychodzi nawałnica, która znowuż wzbija je pod niebiosa. Tak i w łonie kościoła Ewangelickiego w Niemczech po chwilowej ciszy rozgorzała na nowo walka, a powodem jej stało się zarządzenie biskupa Rzeszy w sprawie Ewangelickich Związków Młodzieży. Czy to już koniec Związków Młodzieży Ewangelickiej w Niemczech? pyta niejeden trwożnie. Umową bowiem z d. 20 grudnia r. z., zawartą między biskupem Rzeszy Mullerem, a przywódcą młodzieży hitlerowskiej Rzeszy Baldurem v. Schirachem, związki młodzieży ewangelickiej w Niemczech zostały włączone do organizacji młodzieży hitlerowskiej. Zrozumiałą jest tendencja Baldura v. Schiracha, zmierzająca do stworzenia jednej państwowej organizacji młodzieży, — coś w rodzaju faszystowskiego, „balilli". Wszak niejednokrotnie wypowiadał się w tym duchu, iż istnienie organizacji o charakterze kościelno wyznaniowym, stojących na uboczu i nie należących do młodzieży państwowej uważa za stan niewłaściwy, choć niema zamiaru zastosować pod tym względem przemocy.

Takimi organizacjami były związki kościelne. Młodzież katolicka zabezpieczona została konkordatem, Młodzieży zaś ewangelickiej dawano zarówno ze strony państwa jak i kościoła zapewnienia, iż o przymusowem rozwiązaniu i włączeniu do państwowych związków mowy być nie może. I rząd jak można z oficjalnych oświadczeń wnioskować, zachował się lojalnie. Nielojalnie natomiast postąpił biskup Rzeszy Muller, pod

którego zwierzchność i opiekę oddały się w swoim czasie związki młodzieży. Wprawdzie zwolennicy jego tłomaczą go tem, iż kościół, czując się związanym z państwem, sam dobrowolnie przekazuje mu swoje agendy, dotyczące ruchu młodzieży kościelnej, aby ta młodzież wszedłszy w związki Młodzieży Państwowej wprowadziła tam ducha społeczności chrześcijańskiej — co ma być częścią wielkiej akcji misyjnej kościoła. W każdym razie kościół ewangelicki w przeciwieństwie do katolickiego dobrowolnie zrezygnował ze swej pracy nad młodzieżą i oddał ją państwu. Ten postępek biskupa wywołał niesłychane wzburzenie. Nie pytał on bowiem o zgodę ani biskupów luterskich, ani kierownictwa Młodzieży Ewangelickiej; poprzednie rozmowy kazały się spodziewać czegoś wręcz przeciwnego. Przytem nie obyło się bez kalumnji pod adresem zarówno samej Młodzieży Ewangelickiej jak i jej przywódcy dra Stangego. Rozpowszechniono pogłoskę, że Ewangelickie Związki Młodzieży szukały łączności z socjalistyczną i komunistyczną młodzieżą i z tego powodu zostały rozwiązane i włączone do Młodzieży Państwowej. Jest to wierutnem kłamstwem. Również i kierownikowi związków młodzieży, dr. Stangemu, czynione są zarzuty, iż sabotował on porozumienie — co również nie zgadza się z prawdą jako—ten, który prowadził pertraktacje z biskupem Rzeszy o włączenie Młodzieży Ewangelickiej w ramy organizacji państwowej. Jeżeli czynił sprzeciw, to jedynie z troski o kościół i o przyszłość młodzieży, że zabiegi jego o zachowaniu pewnej samodzielności Związków Młodzieży Ewangelickiej przyjęły taki obrót, jest to jednym z rozdziałów obecnej niedoli kościoła Rzeszy.

Przeciwko temu układowi, jako nieprawnemu i nie dającemu się przeprowadzić, podniosła się istna burza protestów. Ze względu na odpowiedzialność wobec kościoła, ludzi i państwa podjęła opozycja w osobie Związku koniecznej Obrony Pastorów walkę z najwyższem kierownictwem kościoła, mając za sobą moralne poparcie większości biskupów krajowych, kierownictwa Związku Młodzieży, Rodziców i wszystkich, którym troska o dalszy rozwój kościoła leży na sercu. Protest bowiem przeciwko układowi wszędzie i przy każdej okazji uważają za usługę, oddaną kościołowi; a tem samem narodowi i państwu. Są bowiem przekonani, iż kościół swojej młodzieży winien coś więcej aniżeli podpisanie układu, który da się porównać, według ich zdania, jedynie z układem wersalskim dla Niemiec. I jeżeli biskup Rzeszy pomimo ostrzeżeń układ ten podpisał, to sądzą, iż muszą to uważać za zdradę kościoła wobec młodzieży, a temsamem wobec siebie samego i narodu. Wobec tego zwraca się opozycja do poszczególnych konsystorzy, by powzięły uchwały, które następnie ogłoszonoby z ambon, że stojąc po stronie Młodzieży Ewangelickiej, uważają układ, zawarty przez biskupa Rzeszy wbrew życzeniom biskupów krajowych i kierownictwa Związków Młodzieży za nieprawny, niedopuszczalny i niebezpieczny dla kościoła, narodu i państwa; że potępiają kalumnję, rzuconą przez biskupa Rzeszy na przywódcę Związku Młodzieży Ewangelickiej dra Stangego, oraz domagają się cofnięcia zarządzenia wobec pastora Busche z Essen, który był jedynie wyrazicielem tego, co po ostatnich wypadkach odczuwa wobec najwyższego kierownictwa kościoła Rzeszy cała młodzież kościelna i jej przywódcy. — W związku z tem wezwaniem do konsystorzy, a może i niezależnie od niego, wydali biskupi krajowi odezwę, w której oświadczają: po 1) zawarty przez biskupa Rzeszy układ z Organizacją Młodzieży Hitlerowskiej uznają z braku dostatecznych pełnomocnictw za nieważny; po 2) układ ten zawarty jest wbrew woli biskupów krajowych. Biskup Rzeszy nie dotrzymał danego im przyrzeczenia o uprzedniem, przed powzięciem decyzji, powiadomieniu; również i Rada Naczelna Związków Młodzieży Ewangelickiej, odrzuciła ten układ; po 3) w obecnej swej formie nie służy on jedności młodzieży, a pogłębia przeciwieństwa; po 4) po odrzuceniu

---

Ks. Dr. teol. Wiktor Niemczyk.

NOWE PRZYMIERZE

(Jer. 31. w. 31-34).

IV.

Tak brzmi ten ustęp o nowem przymierzu, takie też jest mniejwięcej tło powstania Jeremjaszowej zapowiedzi nowego przymierza. Nazywam ustęp ten Jeremjaszową zapowiedzią nowego przymierza, z szczególnem podkreśleniem słowa: zapowiedź „Jeremjaszowa", nie tylko w tem znaczeniu, iż w księdze Jeremjasza on jest zamieszczony, ale że istotnie od Jpremjasza pochodzi. Trzeba bowiem zwrócić uwagę na to, iż niektórzy badacze Starego Testamentu np. Smend, Duhm, Gressmann, odmawiają temu ustępowi pochodzenia od Jeremjasza. Na czem badacze ci opierają swoje stanowisko, o tem wspomnę poniżej w związku z właściwą egzegezą. Są jednakowóż także badacze, którzy ustęp ten uważają za „ukoronowanie poglądów Jeremjasza": Marti: Bibl. Theol. str. 115., za jeden z punktów szczytowych Starego Testamantu, a jeden z nich, Höller, autor „Die messianische Erwartung der vorexilischen Prepheten, str. 335. powiada nawet, iż „Chrześcijaństwo nie wyrosło ponad Jer. 31, 31 tylko że spełniło to, co tam dopiero było obiecane, a spełnienienie było znacznie wspanialsze, niż obietnica".

Podobnie jak z autorstwem, ma się rzecz i z czasem powstania. I tu niema między badaczami jednomyślności. Gressmann uważa, iż punktem wyjścia twórcy idei nowego przymierza, jako jednej z idej eschatologicznych, jest partja Wtórego Izajasza, Iz. 54, w. 9 nn.

„Tak jest z tem u mnie, jak przy potopie Noego. Jakom przysiągł, że się nie będą więcej rozlewać wody Noego po ziemi, tak przysięgam, że się nie rozgniewam na cię, ani cię zgromię. A choćby się góry poruszyły i pagórki się zachwiały, jednak łaska moja od ciebie nie odstąpi, a przymierze pokoju mojego nie wzruszy się".

Ponieważ zaś te słowa powstały koło 540. więc partja o nowem przymierzu powstała dopiero po 540. Więcej jednak słuszności jest w wywodach Rothsteina: Heilige Schrift Kautzscha, tej mniejwięcej treści: W księdze Jeremjasza mowa jest o okresie zbawienia w rr. 3. w. 14—18 r. 23. 24. 29. 30 — 31, przyczem 30 — 31. to myśli szczytowe o zbawieniu. Temat tej ostatniej, szczytowej partji o zbawieniu podany jest w r. 30. w. 3. „Albowiem oto dni idą — odmienię los ludu izraelskiego i ludu judzkiego, i przyprowadzę ich do ziemi, którą obiecałem ojcom ich, i posiędą ją".

O odmienieniu losu ludu, hebr.: szub szebut, można było mówić dopiero po uprowadzeniu ludu do niewoli w 586 r. Więc te najpiękniejsze i najgłębsze myśli swoje o przyszłości wypowiedział Jeremjasz po 586 r. albo w Mispa, albo w Egipcie, dokąd go uprowadzono, a ujął je w formę zwiastowania nowego przymierza, ponieważ na początku swojej działalności prorockiej przeżył jako członek narodu dokonane przez króla Jozjasza odnowienie Mojżeszowego przymierza w 622 r., do którego zapewne przywiązywał wielkie nadzieje, ale te go jednak zawiodły.

V.

Reforma Jozjasza była nawiązaniem do czasów Mojżesza, wprowadzeniem w życie odnalezionej w ko-

układu winno nowoutworzone Ministerjum Duchowne na podstawie propozycji biskupów wszcząć nowe układy; po 5) zarządzenie biskupa Rzeszy o usunięciu Rady Naczelnej Związków Młodzieży winno być cofnięte, po 6) przepisy wykonawcze, jako przekroczenie ustawy kościelnej cofnięte; po 7) należy udzielić dr. Stangemu satysfakcji honorowej i przywrócić do urzędu pastora Buscha z Essen. Zachowanie się najwyższego kierownictwa kościoła Rzeszy wywołało, według tej odezwy, olbrzymie wzburzenie wśród sfer ewangelickich. Biskupi kościołów krajowych zgodni są w tem, że w przyszłym układzie należy zadość uczynić wymogom państwa, o ile chodzi o państwowe i sportowe wychowanie młodzieży, pozostawiając jednak kościołowi możliwość wychowywania młodzieży według danego mu od Boga zlecenia.

Mimo tych protestów biskup Rzeszy mianował dr. Zahna likwidatorem dotychczasowych Związków Młodzieży Ewangelickiej i wykonawcą zawartego przez niego układu. Dlatego i pod jego adresem zwraca się zastępca przywódcy Związków Młodzieży Ewangelickiej w liście publicznym, przedewszystkiem powołując się na to, iż związek jest organizacją prawną, a następnie, że czynności, do których jest powołany przez biskupa Rzeszy, są zamachem i pogwałceniem ustawy, co do czego zgodzi się zarówno Rada Związków jak i większość biskupów krajowych. Wskazując na protesty przeciwko układowi zarówno ze strony rodziców jak i zborów, ze strony biskupów jak i Związków Młodzieży, odwołuje się do jego sumienia i uczciwości. Co nastąpi dalej na razie nie wiadomo i trudno się bawić w proroctwa.

Wyżej wymienione wypadki nasuwają nam szereg refleksji. Niewątpliwie, iż do istoty kościoła Ewangelickiego nie należą Związki Młodzieży, jak tego domaga się dla siebie kościół katolicki. Nawet biorąc pod uwagę rozwój teologiczny ostatnich dwuch dziesięcioleci, trzeba przyznać, że zwiastowanie Słowa Bożego nie jest związane z formami organizacyjnemi i że może być ono głoszone zarówno w ogólno państwowych jako też w specjalnie kościelnych związkach. Chodzi wszak nie o stempel lub etykietę ewangelicką, a o to, by śród kierowników i kierowanych panowało życie chrześcijańskie. Czy jednak w ramach organizacji ogólnopaństwowych w Niemczech są widoki na zaszczepienie ducha społeczności chrześcijańskiej, do czego, jak twierdzi „dąży biskup Rzeszy Müller? Należy mieć pewne wątpliwości, jeżeli się weźmie pod uwagę nastawienie wszechpotężnego przywódcy państwowych związków i organizacji Młodzieży Baldura v. Schiracha, który niejednokrotnie w mowach i publikacjach dawał niedwuznaczny wyraz swoim sympatjom dla pobożności nordyczno-germańskiej. Wątpliwości co do pozytywnego ustosunkowania się młodzieży hitlerowskiej do chrześcijaństwa budzą również i inni działacze, zwolennicy wierzeń staro-germańskich. Czy w tych warunkach istnieć będzie możliwość swobodnego rozwijania się życia chrześcijańskiego? Niewątpliwie. Powiedziałem wyżej, iż do istoty kościoła nie należą związki młodzieży, a jednak stały się one obok rodziny, naturalną formą życia. I że zakładając je w swoim czasie poszedł kościół drogą właściwą świadczy fakt, że obecnie państwo, uważając związki młodzieży za jeden z najważniejszych faktorów w dziedzinie wychowania, stara się je pod swoje wpływy pozyskać.

Kościół, zwracając baczną uwagę na ewangelickie związki młodzieży, dążył do stworzenia i pielęgnowania wzorowego ewangelicznego życia wśród młodzieży.

Nie będzie mu przeto mogło wystarczyć, iż młodzież ewangelicka, włączona w wielką organizację młodzieży państwowej dopiero w wolnych pozasłużbowych godzinach, będzie się mogła oddawać swym sprawom wyznaniowym jako, swego rodzaju, sprawom prywatnym. Wszak państwo Hitlera nie uważa religji za sprawę prywatną, lecz uznaje ją za duchową i moralną potęgę. I zrealizować chrześcijaństwo ewangeliczne w praktycznem życiu — oto sens pracy kościelnej nad młodzieżą. Kościół nie może się zadowolić teoretycznem

---

morze świątynnej starej tory Mojżeszowej, jak wierzył król i lud, a w gruncie rzeczy podrzuconej przez koła prorockie nowej tory, opracowanej przez te koła w oparciu o idee wielkich proroków VIII. wieku. Wprowadzenie w życie Deuteronomjum miało zwykłą formę zawarcia przymierza, berit. To też całe dzieje religji izraelskiej od Mojżesza aż do i poza Jozjasza opanowane są przez ideę przymierza, która wypełnia wszystkie przejawy życia religijnego. Ponieważ zaś w starożytności życie wogóle, we wszystkich swoich przejawach, normowane było przez pojęcia religijne, dlatego autorowie późniejsi nie umieli przedstawić historji narodu lub ludzkości inaczej, jak tylko jako historję ujętą w kilka przymierzy.

Księgi historyczne Starego Testamentu, których ostateczną redakcję wygotowały sfery kapłańskie, znają kilka takich przymierzy. Pierwsze, to przymierze z Noem, zawierające Bożą obietnicę, iż w przyszłości ludzkość oszczędzona będzie od potopu, i zobowiązanie ludzi do wstrzymywania się od spożywania krwi i od morderstwa. Znakiem gwarantującym to przymierze jest tęcza, Gen. 9. 12 n. Drugie przymierze datuje się od patrjarchy Abrahama. Bóg obiecuje Abrahamowi liczne potomstwo, z którego wyjdzie ród królewski, i oddanie Kanaanu jako ziemi dziedzicznej, patrjarcha zaś zobowiązuje się żyć nabożnie i dokonywać obrzezki na wszystkich męskich potomkach jako symbolicznego odjęcia nieczystości, której oznaką jest nieobrzezką. Wreszcie trzecie przymierze zawarte zostało w czasach Mojżesza. Obietnica Boża w tem przymierzu dotyczy wyzwolenia z Egiptu jako przypieczętowania obrania Izraela za lud Jahwy i osadzenia go w Kanaanie według starych obietnic danych patrjarchom; zobowiązanie zaś ludu dotyczy ścisłego przestrzegania całego szeregu przepisów kultowych i ceremonjalnych, które sfery kapłańskie Izraela przypisywały Mojżeszowi.

O ile przymierza poprzedzające zawarcie przymierza na Synaju miały trwanie krótkie i ograniczone następnem przymierzem, które poprzednie anulowało, o tyle przymierze z Synaju miało mieć trwanie wieczne, już choćby z tego względu, iż połączone było z objawieniem imienia Bożego i z ustanowieniem, jako znaku tego przymierza, dnia świętego sabatu, który musi być po wszystkie czasy ściśle przestrzegany. To też przymierze jako główne mieli wszyscy na myśli, gdy wspominali przymierza przeszłości. Ono było w ścisłem słowa znaczeniu berit. Co znaczy słowo berit?

Jak stwierdzili Valeton i Kratzschmar, berit oznaczało pierwotnie w języku świeckim przecięcie bydląt ofiarnych na poły i ustawienie tych dwóch połówek naprzeciw siebie w ten sposób, iż między niemi powstała wolna droga, którą przechodzili zawierający z sobą umowę. Oznaczało to, iż kontrahenci wypowiadają niejako swoją zgodę na to, by los tych zwierząt ich spotkał na wypadek niedotrzymania warunków umowy. W 35 r. w. 18. Jeremjasz wspomina o tym zwyczaju: „Cielca na dwoje rozcięli i przeszli między częściami jego“. Podobnie według I. Sam. 11. w. 7. porąbał Saul swoje woły na sztuki i rozesłał do plemion izraelskich z groźbą: „Kto nie wyjdzie za Saulem, tak niech się stanie wołom jego". Schwally w „Semitische Kriegsaltertümer" zwie to obrzędem przysięgi czyli przymierza, więc przymierze świeckie polegało na przysiędze. Taka forma obowiązywała przy zawieraniu umowy w życiu prawnem, gdzie każda umowa polegała na przysiędze określającej zobowiązanie i na samopotępieniu i samoprzekleciu się na wypadek złamania warunków umowy. Do tego ludzkiego ceremonjału dostosowuje się nawet według Gen. 12. sam Bóg, przechodząc między pokrajanemi zwierzętami, które są ofiarą przysięgi.

Z życia prawnego przeniesiono to pojęcie do życia religijnego, przyczem jednak miano to wyczucie, że

zwiastowaniem słowa Bożego, lecz musi wymagać możliwie wszechstronnego rozwoju życia na gruncie Ewangelji.

Czy to jest w ramach organizacji ogólno państwowych młodzieży, biorąc pod uwagę dążenia dzisiejszego Państwa do totalizmu, możliwe? Zdaje się, że nie. W każdym razie sprawa ta napawa troską i obawą najpoważniejsze jednostki w Niemczech. Dlatego też wszystkie artykuły, pisane w tej materji tchną smętnym nastrojem. Bowiem wielki, bogaty, piękny świat, jaki otworzyły sobie związki młodzieży ewangelickiej, zdaje się zapadać w otchłań, natomiast nieznany nowy świat wyłania się przed naszemi oczami.

Jot.

Z Tow. Pol. Młodz. Ewang.

Zabawa dla dzieci jest bezwątpienia najbardziej udatną z imprez urządzanych przez T. P. M. E. Corocznie, w dzień Epifanji zgórą setka dzieci zbiera się w sali konfirmacyjnej, aby spędzić kilka godzin na beztroskiej zabawie. Radość to wielka rzecz w życiu dziecka, ale jeszcze ważniejsze jest to, że dzieci te od najwcześniejszych lat, stykając się z organizacją młodzieży ewangelickiej, kiedyś po latach kilkunastu, łatwiej znajdą do niej drogę. Wspomnienia miłych i radosnych chwil spędzonych w dzieciństwie, będą zachętą do późniejszej pracy na tymże terenie dla dobra innych.

Zabawa tegoroczna wypadła jeszcze lepiej od poprzednich, i to zarówno pod względem frekwencji (140 dzieci) jak i programu. Największe zainteresowanie wzbudziła odegrana przez zespół dzieci komedyjka p. tyt. „Dziwy". Bo też istotnie były to dziwy nie tylko dla „milusińskich". Dziwili się jeszcze więcej dorośli, widząc, jak wiele można jednak dokonać nawet w najcięższych warunkach, a jeżeli wziąć się do pracy z zapałem. Efekt przedstawienia w pierwszym rzędzie zawdzięczać należy panu Reinholdowi Wittmeyerowi, który reżyserował sztukę, uzupełnił swoimi pomysłami i przygotowywał dzieci. Stronę techniczną bardzo starannie przygotował p. Bronisław Obst przy pomocy p. M. Borscha oraz innych członków komisji technicznej. Pomysłowe kostjumy wykonała pani H. Bucholcowa, a p. R. Lewandowski dał piękną ilustrację muzyczną. Młodociani artyści grali z wielkim przejęciem, a opanowaniem swych ról imponowali starszym kolegom z Koła Dramatycznego. Wielką sympatję zdobył sobie św. Mikołaj, który rozdawał słodycze i baloniki (pan Ebert). Resztę programu wypełniły gry i zabawy prowadzone przez panią Osińską, oraz na zakończenie herbatka.

Wszystko to złożyło się na całość, która wywołała szczery zachwyt wśród małych gości oraz wyrazy uznania i gorące podziękowania rodziców. Kilkotygodniowe trudy organizatorów opłaciły się sowicie.

* * *

Ze względu na znaczną wartość przedstawienia zostało ono bezinteresownie powtórzone następnego dnia dla dzieci z Niedzielnej Szkółki i sierot.

Wydz. Prasowy T.P.M.E.
BeM.

do Boga nie można odnieść momentów istniejących przy berit prawnem, t. zn. że Bóg zawiera układ jakiś jak człowiek, równy z równym i na podstawie ustalonych równych praw i obowiązków. Do dawnego pojęcia berit czyli dwustronnego zobowiązania, dołącza się moment, który zadecydował o tem, że słowo berit w znaczeniu religijnem nabrało znaczenia jednostronnego bożego rozporządzenia, dokonanego bez przyczynienia się ludzi i ludu, ale jednak bezwzględnie wiążącego ten lud. Ze względu jednak na to, że obok obowiązków, jakie z tego rozporządzenia wynikają dla ludu, są w niem też zawarte Boże obietnice, zagwarantowany jest w tem religijnem berit stosunek wzajemności, przyczem raz nacisk położony jest na tem, co Bóg zarządził, drugi raz na tem, do czego lud jest zobowiązany. W każdym razie jednak przy powstaniu i określeniu jakości i treści owego przymierza miarodajnem i decydującem jest Boże rozporządzenie, Boże postanowienie, Boża wola. Podmiotem przymierza religijnego jest zawsze Bóg.

W tym też sensie należy sobie tłumaczyć historję synajską, jako Boże rozporządzenie, mocą którego zadzierzgnięty został między Bogiem a ludem bliski stosunek. Że takie jest znaczenie słowa berit, dowodem jest Septuaginta, oddająca hebrajskie słowo berit przez greckie diatheke = rozporządzenie (ostatniej woli) a nie syntheke = przymierze, w naszem znaczeniu, jako pakt umowa. Wobec tego też lepiej byłoby, gdyby zamiast słowa „przymierze" używano w tłomaczeniach hebrajskiego tekstu Biblji tam, gdzie użyte jest hebrajskie słowo „berit" słowa innego, np. rozporządzenie. Ponieważ jednak weszło ono już poprostu w krew naszą, trudno je dziś wyrugować i zastąpić innem, tembardziej, że słowo „przymierze" nabrało już poprostu hieratycznego znaczenia.

Podziękowanie

Zarząd K.S.E „Filadelfja" wyraża tą drogą gorące podziękowanie wszystkim, którzy wzięli czynny udział w „Reprezentacyjnej Czarnej Kawie", a w szczególności: J.W.P.P. D-rowej Burschowej, Fellerowej, Gollerowej, Imrothowej, Linkowej, Pinkwartom, Skrzypkowej, Streckerom, prof. Szerudom oraz następującym firmom: Blikle, Haberbusch i Schiele, Schweitzer, Trenkner, E. Wedel, Wieczorek, Wild i Wohlfart.

Za Zarząd:

Sekretarz: (—) M. Hoffmann

Prezes: (—) W. Klepper

Kier. Sek. Tow.: (—) E. Dietz

Wiadomości z kościoła i ze świata

Z KOŁA OPIEKI NAD ŻOŁNIERZEM EWANGELIKIEM.

Uzupełniająca lista honorowych gospodyń i gospodarzy na „Wieczornicy" w dniu 1 lutego, urządzonej staraniem Zarządu Koła Opieki przedstawia się, jak następuje:

Anna Edwardowa Imrothowa, Wanda z Daabów Obrębska, Gustawowa Pahlowa, Natalja Macabisowa, Halina Markówna, Leokadja Sztokmanówna, Halina Gettlówna, Julja Gettlówna, Helena Konstantowa Potocka, Ryszard Luniak, Edmund Pinkwart, Rudolph.

Z KOMITETU PAŃ OPIEKUNEK.

Na balu Komitetu Pań Opiekunek, który odbędzie się w Sali Ratuszowej dnia 6 lutego r. b. o godz. 10 wieczorem, przyjęli łaskawie obowiązki gospodyń i gospodarzy pp.:

Wanda Bałabanowa, Prezesowa H. Burschowa, Dr. Burdzińska, Kapitanowa Czerska, Adela Franijo, Rudolfowa Gundlach, Adolfowa Imrothowa, Gustawowa Palowa, Drowa Bolesławowa Pawłowska, Wilhelmowa Pankratzowa, Janina Pinkwartowa, Romanowa Rotherowa, Olga Rosnerowa, Elżbieta Richterówna, Marja Skrzypkowa, Julja Schweitzerowa, Helena Szczepańska, Julja Schurigowa, Drowa Szyndlerowa, Zofja Wahlowa, Paulina Wasilew, Drowa Wojciechowska, W. Wohlfarthowa.

Karol Albrecht, Senator J. Ewert, Feliks Foeller, Pułkownik J. Kliem, Stefan Linde, Roman Rother, Edmund Pinkwart, Dr. Aleksander Szyndler, Dr. Stefan Schmidt, Ryszard Szulc, Adolf Schweitzer, Eryk Ziegler.

KWIACIARSTWO GRUNTOWE DLA MAŁYCH OGRÓDKÓW.

Na Kursie Ogrodnictwa, zorganizowanym staraniem Koła Miłośników Ogrodnictwa rozpoczyna się dnia 21.I Cykl IV — Kwiaciarstwo gruntowe (p. Łebkowski) i Pielęgnowanie ogródków (p. St. Schönfeld).

Wykłady ogromnie ciekawe i ważne dla właścicieli małych ogródków przy domkach podmiejskich i willach i bardzo aktualne z powodu nadchodzącej wiosny.

Dnia 1 marca r. b. rozpocznie się Kurs Pielęgnowania Roślin Pokojowych i Balkonowych, a zaraz po nim Kurs Pielęgnowania Róż w ogrodach.

Wykłady 3 razy tygodniowo od godz. 6 — 8 wiecz. w sali Tow. Ogrodn. Warsz.

Zapisy i informacje: Al. Jerozolimskie 20 m. 16 tel. 632-70, Kierowniczka Kursu p. Wysocka tel. 840-18 oraz Skład Nasion B-ci Chomicz — Zgoda 8, a w dniu wykładów na miejscu — Bagatela 3.

BEZPŁATNA NAUKA DLA NASZYCH CZYTELNIKOW.

Dyrekcja Kursów Kreśleń Technicznych inż. Gajewskiego, Warszawa, Plac Trzech Krzyży 8, przeznaczyła dla niezamożnych naszych czytelników 5 miejsc bezpłatnych i 30 ulgowych (po 10 zł. miesięcznie). Naukę można pobierać korespondencyjnie dla tych, którzy mieszkają na prowincji, albo też w Warszawie słuchowo w godzinach wieczorowych.

Kursy Techniczne inż. Gajewskiego kształcą na kreślarzy technicznych i są dostępne tak dla chłopców jak i dla dziewcząt. Kurs jest roczny.

Po ukończeniu Kursów absolwent lub absolwentka zajmuje stanowisko kreślarza technicznego lub kreślarki technicznej w biurach budowlanych, fabrykach, u mierniczych i t. d.

Osoby, które już pracują w zawodach technicznych, rzemieślnicy, którym znajomość rysunku jest potrzebna, mają jedyną okazję do nauczenia się tychże. Należy pamiętać, że „rysunek jest mową techniki" i ten tylko się wybija w technice, kto rysunek umie czytać i wykonać.

Dziś, gdy bezrobocie dało tak wielu ludziom tyle wolnego czasu, obywatelski czyn Dyrekcji Kursów spotka się niewątpliwie z wielkim uznaniem.

O programy i informacje zgłaszać się pisemnie do Sekretarjatu Kursów Technicznych inż. Gajewskiego, Warszawa, Plac Trzech Krzyży 8.

LWÓW. (Z żałobnej karty)

W niedzielę, dnia 21 stycznia, odbył się we Lwowie pogrzeb ś. p. Michała Götta, właściciela księgarni i obywala m. Lwowa. Ś. p. Gött w zawodzie księgarskim pracował od młodych lat. Własny warsztat pracy otworzył przeszło 25 lat temu, zajmując się wyłącznie działem technicznym. Mając do czynienia z kształcącą się młodzieżą, ułatwiał jej studja, udzielając ulg i kredytów nawet z uszczerbkiem własnym. Tej jego wielkoduszności zawdzięcza szereg osób na wybitnych stanowiskach spełnienie swych zadań życiowych. Cechowała Zmarłego wysoka kultura, zamiłowanie pracy i obowiązków oraz wysokie poczucie obywatelskie i społeczne. Był członkiem szeregu towarzystw o charakterze charytatywnym, miał dłoń hojną dla bliźnich, szczerem uczuciem przywiązania i miłości otaczał swych najbliższych. Ukochał naszą polską ziemię, która była drugą jego ojczyzną. Można o nim powiedzieć te najszlachetniejsze słowa: Nigdy i nikomu nie uczynił krzywdy. Cieszył się ogólną sympatją i szacunkiem.

Pogrzeb jego był wyrazem głębokiego żalu szerokich Kół lwowskiego społeczeństwa.

W Kościele Ks. Profesor D. Dr Kesselring, którego ze Zmarłym łączyły przyjazne stosunki, wygłosił serdeczne i głębokie przemówienie, podkreślając jego szczere przywiązanie do Kościoła i prawość charakteru.

Na cmentarzu przemówił ks. Karol Banszel wskazując na śp. Götta jako na wzór obywatela, który z niemieckiej pochodząc rodziny serce miał polskie.

Cześć jego zacnej pamięci!

KAROL BARTH W SPRAWIE KOŚCIELNEJ.

Jednym z najpoważniejszych przeciwników ruchu chrześcijan niemieckich, który bezustannie zabiera głos w sprawie bieżących wypadków, jest wyżej wymieniony profesor teologji uniwersytetu w Bonn, Karol Barth. W okresie zeszłorocznej rocznicy reformacji udał się on do Berlina, najsilniejszej twierdzy narodowych socjalistów, by tam wygłosić prelekcję p. t. „Reformacja jako rozstrzygnięcie". Podróż ta profesora Bartha do Berlina porównywana była z podróżą Lutra do Wormacji. I to, co go faktycznie stawia w jednym szeregu z wielkimi mężami reformacji: z Lutrem, Kalwinem i Knoxem, — to ów brak wszelkiej trwogi przed ludźmi, gdyż zna tylko jedną bojaźń — lęk przed Bogiem. W całym szeregu pism, nazwanych od tytułu pierwszej rozprawy „Teologische Existenz heute", publikuje Karol Barth swe poglądy, znajdujące wielkie uznanie nietylko śród teologów, ale i szerokich warstw kościelnych. Pierwsza z tych broszur zawiera pierwszą wielką krytykę ruchu „Chrześcijan niemieckich" i ich przeciwników: „Ruchu młodoreformatorskiego". Karol Barth odmawia im uprawnień do wołania o reformę kościoła. Uważa, że kościół właśnie teraz najlepiej spełnia swe zadanie, poprzestając na poruczonej mu sprawie. Druga broszura „O wolności Ewangelji" zawiera jego mowę wygłoszoną w Bonn z racji wyborów kościelnych. Trzecia wreszcie zawiera wyżej wymienioną prelekcję w Berlinie: „Reformacja jako rozstrzygnięcie" i czwarta ostatnia dotychczas: „Uroczystość Luterska w r. 1933". Utwory te, spełniające wobec kościoła służbę, jaką winna mu jest teologja, zasługują na najwyższe uznanie i uwagę. I ponieważ są one służbą wobec kościoła, przeto treść ich winna interesować wszystkich członków.

Jot.

Wiadomości Statystyczne Urzędu Parafjalnego

za czas od 21. I. do 28. II. r. b.

Ochrzczono: 2 chłopców i 2 dziewczynki.

Śluby: Gustaw Rudolf Koch z Elizą Emilją Schmidt (E. A.), Tadeusz Piwowarski „R. K." z Elżbietą Koch E. A., Wacław Antoni Matarne R. K. z Marją Wilhelminą Gebauer E. A., Alfred Stegner E. A. z Marja Włodkowską E. A., Karol Boerich E. A. z Aleksandrą Skorupską R. K., Zygmunt Karol Wendt E. A. z Haliną Krystyną Rydzewską R. K.

Zmarli: Karol Antoni Temler, przem. l. 72, Juljan Eberhardt, piekarz l. 64, Ferdynand Netzel vel Nitzel pensj. D. l. 89, Julja Mordosow z d. Lange l. 64, Zuzanna Karolina Schuler z d. Schramm, wdowa l. 75.

Porządek nabożeństw.

w kościele parafjalnym przy ul. Królewskiej.

Dnia 4 lutego — **Niedziela Sexagesimae.**

godz. 9 rano, naboż. w kapl. szpitalnej, ks. p. Michelis.
„ 9.30 r., naboż. szkolne (sala konf.), ks. pref. Krenz.
„ 9.15 r., naboż. w jezyku niemiec., ks. p. Loth.
„ 11.30 r., naboż. g ł ó w n e, ks. pastor Michelis.
„ 1.45 r., naboż. dla dzieci, ks. wik. Gumpert.
„ 10 r., nabożeństwo w Skolimowie, ks. dj. Rüger.
„ 10 r., nabożeństwo na Kamionku Gocławska 2-4, ks. wik. Gumpert.
„ 10.30 r., nabożeństwo na Nowem Bródnie, ul. Białołęcka 36, ks. wik. Matz.
„ 11.30 r., naboż. we Włochach, ks. pastor Loth.
godz. 5 pp. naboż. wieczorne (sala konf.) ew. Burchardt.

Uwaga: Oprócz tego odbędzie się nabożeństwo w Pruszkowie, odprawione przez p. kantora Sautera i w Piastowie nabożeństwo dla dzieci.

Dnia 8 lutego, 8 w., naboż. bibl. (sala konf.), ks. Rüger.
„ 9 lutego, 9 rano, nabożeństwo komunijne.

W Ewang. Kościele Garnizonowym
(Puławska 4)

Dnia 4.II. w niedz. Sexages. nab. odprawi, ks. F. Gloeh. O godz. 11.15 r., odbędzie się nab. dla dzieci, które odprawi ks. sen. Gloeh.

PROGRAM

KURSU OGRODNICTWA,

urządzonego staraniem Koła Miłośników Ogrodnictwa w czasie od dnia 20 listopada 1933 r. do dnia 21 lutego 1934 r.

C Y K L Dnia 7 lutego 1934 r. — Pielęgnowanie ogródków — p. Schönfeld.

C Y K L V-ty (godz. wykł. 12) dn. 9 i 12 lutego 1934 r. — Choroby i szkodniki roślin — Dr. Gorjaczkowski, dn. 14, 16, 19 i 21 lutego 1934 r. — Pszczelnictwo, p. Dzierzbicka.

Informacje i zapisy: p. Zielińska, Al. Jerozolimskie 20 m. 16, tel. 840-18, oraz Skład Nasion B-ci Chomicz, Zgoda 8.

Wykłady będą się odbywały w lokalu Tow. Ogrodn. Warsz., Bagatela 3, od godz 6 — 8 wiecz.

Kto z Czytelników Głosu Ewangelickiego

mógłby ofiarować lub odsprzedać po cenie przystępnej ubogiemu uczniowi, który przygotowuje się do egzaminu maturalnego, aby wstąpić na teologję, następujace podręczniki klasy VIII:

1. Literatura Polska tom V. cz. II. M. Kridla.
2. Deutschtum kl. VIII. Jakubiec i Leonard.
3. Historja Nowożytna — Cz. Nanke.
4. Polska Współczesna — Tretiak i Bystroń.
5. Składnia łacińska — Krasnowolski.
6. Fizyka, cz.III Elektryczność i Magnetyzm — Kalinowskiego,

Łaskawe odpowiedzi prosimy nadsyłać na imię ks. sen. F. Gloeha, Puławska 4, tel. 8.90-15.

Sprawa ważna i pilna!

Najciekawsze audycje Polskiego Radja w Warszawie.

od dnia 4. II do 10. II 34 r.

Niedziela dnia 4. II. 34 r. 11.57 Sygnał czasu 12.15 Poranek muzyczny z Filhi Warsz. 14.00 „Gawędy z rolnikami" 14.15 „Przegląd rynków produktów rolnych" 15.00 „Prace rolnika" 15.20 Koncert 16.00 Audycja dla dzieci 16.45 „Łowy" „Pana Tadeusza" 17.15 „Tatuś obiecał pójść zemną do kina" 17.15 Muzyka ludowa 18.00 „Oszukany Oszust" 18.40 Piosenki 19.30 Dla młodzieży „Co się dzieje na świecie" 19.50 „Myśli wybrane" 19.52 Muzyka operowa 20.50 Dziennik wieczorny 21.00 Feljeton 21.15 „Na wesołej lwowskiej fali" 22.15 Wiadomości sportowe.

Poniedziałek, dn. 5. II..1934 r. 15.40 Kronika harcerska 15.55 Koncert solistów 16.40 Lekcja francuskiego 17.10 „Historja sonaty fortepianowej" 17.50 „Skrzynka pocztowa" 18.00 „Nazwy geograficzne — najstarsza księga dziejów" 18.20 Audycja żołnierska 19.25 Odczyt 19.40 Wiadomości sportowe 19.47 Dziennik Wieczorny 20.00 „Myśli wybrane" 20.05 „Marta" opera.

Wtorek dnia 6. II. 1934 r. 12.05 Zespół Bukina 16.25 Skrzynka P. K. O. 16.40 „Kącik językowy" — prof. St. Słoński 16.55 Koncert kameralny 17.50 „Listowne nauczanie rolnictwa" 18.00 „Dorobek rządów polskich na Śląsku" 18.20 „Skrzynka muzyczna" 19.25 Feljeton 19.40 Wiad. mości sportowe 19.47 Dziennik wieczorny 20.00 „Myśli wybrane" 20.02 Koncert popularny 21.00 „Uczta" — z powieści Flauberta p. t. „Salambo" 21.15 Muzyka.

Środa dn. 7. II. 1934 r. 15.40 Recital fortepianowy 16.10 Program dla dzieci 16.40 Skrzynka pocztowa 16.55 Muzyka 17.50 „Skrzynka pocztowa rolnicza„ 18.00 „O sztucznem wytwarzaniu zimna" 19.25 „Poeci i malarze" 19.40 Wiadomości sportowe 19.47 Dziennik wieczorny 20.00 „Myśli wybrane" 20.02 Honcert 21.00 Transmisja z Antwerpji 21.45 Odczyt esperancki 22.00 Wieczór Mickiewiczowski.

Czwartek dnia 8. II. 1934 r. 12.35 Koncert Szkolny z Filh. Warsz. 15.40 Orkiestra 16.40 „Udogodnienia w pracy kobiet" 16.55 Pieśni 17.20 Recital 17.50 „Kącik dla młodzieży" 18.00 „Górny Śląsk a Gdynia" 18.20 „Koncert w Koziebrodach" 19.26 Odczyt 19.40 Komunikat śniegowy 19.43 Wiadomości sportowe 19.47 Dziennik Wieczorny 20.00 „Myśli wybrane" 20.02 W 25 rocznicę śmierci Mieczysława Karłowicza koncert 21.30 „Skrzynka pocztowa techniczna".

Piątek dn. 9. II. 1934 r. 12.05 Konsert Mandolinistów 16.55 Koncert solistów 17.50 „Skrzynka leśna" 18.00 „Legenda o Białym Domu w Zakopanem" 18.20 Muzyka ludowa 19.20 Dokąd jechać w święto? 19.25 Feljeton 19.40 Wiadomości sportowe 19.43 Komunikat śniegowy 19.47 Dziennik Wieczorny 20.00 „Myśli wybrane" 20.02 Pogadanka muzyczua 20.15 Transmisja z Filh. Warsz.

Sobota dn. 10. II. 1934 r. 12.05 Zespół Flato 16.00 Audycja dla chorych 16.40 Lekcja francuskiego 16.55 Koncert 17.50 Wiadomości rolnicze 18.00 Odczyt 18.20 „Z tygodnia morza polskiego" 19.25 „Złe" — z powieści Bogdana Pawłowicza p. t. „Talizman morza" 19.40 Wiadomości sportowe 19.47 Dziennik wieczorny 20.00 „Myśli wybrane" 20.10 Koncert Chopinowski 21.00 Transmisja z Medjolanu — Opera „Gioconda".

Prenumerata „Głosu Ewangelickiego" wynosi: kwartalnie 3 zł. miesięcznie 1 zł. Wpłacać można w administracji. — Na ręce ks. seniora F. Gloeha B. W. N. Al. Jerozolimskie 41, tel. 9.90-05 lub w mieszkaniu: Puławska 4. Adres dla czasopism zamiennych i listów do redakcji: Puławska 4, tel. 8.90-15.

Redaktor: **Ks. senior FELIKS GLOEH** Wydawca: **Ewang. Sp. Wyd. „Logos"**

Drukarnia „Głosu Ewangelickiego". Warszawa, Puławska 4, tel. 8. 90-15.